Nr. 133 — We Lwowie, poniedziałek dnia 14 maja 1900 r. — Rok XXXIII.

**Przedpłata wynosi we Lwowie:**

rocznie 36 koron. — półrocznie 18 kor. — kwartalnie 9 kor. — miesięcznie 3 kor., za przesyłkę do domu dopłaca się 40 halerzy miesięcznie.
Z przesyłką pocztową w państwie austrjackiem cało rocznie 48 kor. — półrocznie 24 kor. — kwartalnie 12 kor. — miesiecznie 4 kor.
Z przesyłką pocztową za granicę do całych Niemiec rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek 50 fenigów — do Francji, Anglji, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.
Biuro Redakcji „Dziennika Polskiego": plac Marjacki liczba 6 i 7. Telefon Nr. 171.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

**Numer „Dziennika" kosztuje we Lwowie 10 halerzy.**

# DZIENNIK POLSKI

wychodzi codziennie nie wyłączając niedziel i świąt o godzinie 8 rano.





## W Indjach się chmurzy.

**Lwow** 13 maja.

Klęska głodu, od lat kilku stale w najbogatszym kraju na kuli ziemskiej grasująca i połączona z tem niedająca się stłumić zaraza dżumy, zaczyna być matką niepokojów, na razie sporadycznie jeszcze wprawdzie wybuchających, ale będących mimo to dla Anglików groźnem przypomnieniem r. 1857. Pojął sytuację doskonale wice-król Indyj, lord Curzon, wskazując przed dwoma, czy trzema tygodniami rządowi centralnemu w Londynie, że wydatniejsza pomoc państwowa, niż dotąd, jest dla Hindusów potrzebną i konieczną, atoli jego wezwanie jest głosem wołającego na puszczy wobec skierowania przez Anglję wszystkich sił i fizycznych i materjalnych ku południowej Afryce.

Tymczasem, zanim pożar buntu obejmie — co jest prawdopodobnie kwestją niedługiego czasu — cały obszar Indyj od Cejlonu po Himalaje, można przytoczyć, jako przykład, jeden taki obraz rozruchów, świadczący o tem, że potęga „niezwyciężonego" Albionu djabelnie zbladła w oczach Hindusów. Dziennik „The Piencer" donosi pod datą 15 kwietnia z Khanpur w prowincji Bengalu, co następuje:

W środę 11 kwietnia w południe napadł tłum na posterunki policyjne, trzymające straż przy barakach dżumowych, wystawionych za miastem. W barakach tych znajdowało się w tym czasie wiele osób, ale mało pacjentów, lecz przeważnie przyjaciół i odwiedzających, znajdujących się tam w kwarantanie krajowców. — Tłum, przybyły z miasta, połączywszy się z tymi, co byli na miejscu, odparł policjantów, a baraki podpalił, żołnierzy zaś, którzy opór stawiali, pozabijał i powrzucał w bagno. — Kiedy skończono z tem obozowiskiem i gdy z niego tylko kupa popiołu została, udał się motłoch do drugiego, dla szczególniejszych wypadków zarazy przeznaczonego, szpitala barakowego i zniszczył go w taki sam sposób; tu ofiarą tłumu padł wachmistrz i czterech policjantów. Pewien urzędnik szpitala, którego tłum wziął za lekarza dżumowego, został ciężko znieważony i pobity, ale udało mu się umknąć i zaalarmować ze stacji kolejowej władze w Khanpur.

W międzyczasie usiłował tłum obsaczyć pobliskie faktorje i zaatakował dom kierującego lekarza sztabowego Barrego. Nadbiegła tymczasem policja wraz z 5 pułkiem kawalerji bengalskiej i 11 pułk bengalsko-rajputańskiej piechoty. Zrazu udało się konnicy utrzymać w szachu motłoch, zgromadzony na szerokiej równinie. W tym samym czasie zaalarmowano także kompanje jezdnych ochotników, które zaopatrzono w ostre naboje. Połączono ich z konnicą regularną i oba oddziały usiłowały masy ludu rozprószyć. Kiedy się to nie udało, wysłał naczelnik rządu Khaszpur pewną liczbę krajowców w tłum, aby oznajmili, żeby się zbiegowisko w ciągu dziesięciu minut rozeszło. To nie pomogło i kawalerja natarła, płazując szablami i pędząc przed sobą tłumy ku miastu. Przez całe popołudnie obrzucano wojsko nieustannym gradem kamieni i wielu żołnierzy raniono; lecz na rozkaz sir Mac Donalda niczego nie przedsiębrano, owszem ściągnięto wojsko, aby nie drażnić motłochu. Na miejscu pozostali tylko ochotnicy dla utrzymania porządku. Zarządzenie to bynajmniej nie osiągnęło zamierzonego celu uspokojenia ludności, bo gdy tylko konnica i piechota regularna odeszły do koszar, z tłumu posypały się na ochotników kamienie i pogróżki. Wówczas komendant rozkazał dać raz ognia w górę, ale to jeszcze bardziej motłoch rozwścieklilo i dopiero dwukrotna salwa ostrymi nabojami spowodowała, że się tłum rozszedł powoli.

W ciągu nocy obozowali ochotnicy na mieście po placach, przed Bankiem Bengalu i przy ważniejszych gmachach ustawiono warty. Rano dnia następnego było już w mieście spokojniej, ale okazało się, że krajowcy, umówiwszy się między sobą, bazarów swych nie pootwierali, wskutek czego brakło środków żywności w mieście. Sir Mac Donald począł paktować z krajowcami i usiłował przekonać ich, że środki hygieniczne, zarządzone przez władze są konieczne dla ich dobra własnego. Główny opór ludności ma powód w tem, że przepisy nakazują chorych na dżumę zabierać z mieszkań i poddawać ich kwarantannie w barakach. Na tym punkcie nie dali sobie niczego wytłumaczyć. Mac Donald „dla miłego spokoju", wydał proklamację, aby chorych, o ile to możliwe, zatrzymywano w domach. Rozumie się, że takie ustępstwo zupełnie paraliżuje wszelką akcję ratunkową. Mac Donald miał przytem do ludu mowę, w której zaznaczył, że robi wszystkie możliwe ustępstwa, ale gdy się rozruchy jeszcze raz powtórzą, to każe strzelać bez względu.

Mowa ta miała taki skutek, że agitatorzy wichrzą dalej, że wszystkie gmachy rządowe, faktorje i plantacje, a nawet fabryki muszą być dzień i noc przez wojsko strzeżone. Sklepy i bazary pozamykane, a na wezwanie władzy, handlarze odpowiadają, że się boją otwierać z obawy przed motłochem, aby nie rabował.

I nietylko w samem Khanpur taka sytuacja. O mniejszych lub większych zaburzeniach i oporze, donoszą także zarówno z prezydencji Bombaj jak i z Kalkuty. Dodać należy, że Khanpur (Cauonpore) było w r. 1857 widownią rzezi Anglików przez dzikie zastępy Naszy Sahiba.

## Wystawa ogólna w Warszawie.

„Gazeta polska„ wychodząca w Warszawie poruszyła myśl urządzenia w tem mieście wystawy ogólnej, obejmującej nie sam przemysł, samo rolnictwo lub hodowlę, ale wszystkie działy prasy wytwórczej razem.

Aby ocenić należycie widoki powodzenia tej myśli, zwróciła się redakcja do kilkunastu wybitnych osobistości z różnych sfer, z prośbą o wypowiedzenie swego zdania.

Prawie wszyscy interpelowani (między tymi: dr. Jan Karłowicz, ks. Maciej Radziwiłł, br. Leopold Kronenberg, Antoni Sygietyński, St. Kłobukowski i inni) wyrazili przekonanie, że wystawa taka byłaby nietylko pożądaną, ale nadto, przysporzyłaby krajowi niewątpliwych korzyści, pozwoliłaby bowiem uczynić dokładny przegląd całej jego siły wytwórczej, a zarazem, wpłynęłaby dodatnio na wzmożenie produkcji i zbyt zagranicą, zwłaszcza w cesarstwie.

Biernie wobec projektu wystawy zachowali się tylko właściciele starych i renomowanych fabryk, jak Józef Wagner i Teodor Werner, a to, wychodząc z zasady, że dla takich firm wystawa realnego insteresu nie przedstawia. Niemniej i oni oświadczyli, iż w razie przyjścia do skutku projektu, nie usuną się od udziału, choćby dla honoru swoich firm.

Prawdopodobnie zawiąże się w tych dniach komitet, mający na celu bliższe rozpatrzenie projektu i ułożenie szczegółów. W każdym jednak razie nie ma o tem mowy, ażeby wystawa, jeśli dojdzie do skutku, mogła być prędzej niż za dwa lata otwartą. Trudność zachodzi także z wynalezieniem odpowiedniego miejsca pod wystawę: zdaje się, że ostatecznie obrany zostanie na ten cel plac Mokotowski.

## KRONIKA.

### Pamiętajmy o gimnazjum cieszyńskiem.

**Djarjusz lwowski.**

Poniedziałek 14 maja.

Teatr hr. Skarbka: przedstawienie składane. Początek o godzinie $7\frac{1}{2}$ wieczorem.

„Panorama racławicka", na placu powystawowym, od godz. 9 rano aż do zmroku.

**Kalendarz.** Poniedziałek (14): Bonifacego. Wschód słońca o godzinie 4 minut 29, zachód o godzinie 7 minut 25.

**Wiadomości osobiste.** P. Karol Dołżycki, urzędnik galicyjskiego Banku hipotecznego, został zamianowany dyrektorem świeżo kreowanej filji Banku hipotecznego w Stanisławowie.

**Z „Towarzystwa dziennikarzy polskich".** Jako członkowie wspierający, przystąpili do Towarzystwa: Fabryka maszyn i odlewarnia L. Zieleniewskiego, lwowska filja austrjackiego Banku dla handlu i przemysłu, Andrzejowa hr. Fredrowa, dr. Mikołaj Krzysztofowicz.

**W myśl ślubów króla Jana Kazimierza,** złożonych u stóp ołtarza wielkiego Królowej Korony Polskiej, odbyła się wczoraj, jak każdego roku, w katedrze łacińskiej uroczysta suma. Odśpiewał ją ks. infułat Hausmann. W uroczystości tej wzięły udział wszystkie cechy ze sztandarami, stowarzyszenia rękodzielnicze, jak: „Gwiazda", „Skała", „Jedność" itp. Nadto były reprezentacje obu lwowskich „Sokołów", pluton ochotniczej straży ogniowej z naczelnikiem Hryniewiczem i reprezentacja towarzystwa gimnastycznego z naczelnikiem Durskim. Honorowe miejsce zajęła licznie zebrana reprezentacja miejska z wiceprezydentem, p. Michalskim, na czele. Podczas sumy śpiewał chór mięszany pod batutą p. Jareckiego. — Wysoce patrjotyczne, a pełne podniosłych myśli kazanie wygłosił podczas tej uroczystości Bernardyn, O. Letus Olszewski, radny miejski. Kościół był pełny.

**Dwudziestopięciolecie „Bibljoteki słuchaczów prawa".** Dnia wczorajszego lwowskie akademickie stowarzyszenie „Bibljoteki słuchaczów prawa" obchodziło 25 rocznicę istnienia towarzystwa i uroczystość tę ćwierćwiekową święciło porankiem w sali uniwersyteckiej. Zebrał się tam liczny zastęp profesorów uniwersytetu, przeważnie z wydziału prawniczego, a także akademicy i reprezentanci towarzystw akademickich, jak „Czytelni akademickiaj", „Bratniej pomocy", „Akademicznoj Hromady" i w. i. Na przewodniczącego zebrania uproszono prof. dra Starzyńskiego, który po krótkiem przemówieniu udzielił głosu obecnemu prezesowi „Bibljoteki" akad. p. Bolesławowi Zielińskiemu, który podziękował gronu nauczycielskiemu i innym władzom za popieranie tego stowarzyszenia, mającego na celu jedynie ułatwienie odbywania studjów prawniczych na uniwersytecie. Następnie akademik p. Włodzimierz Kraus odczytał treściwy rys rozwoju i działalności „Bibljoteki" za czas jej dwudziestopięcioletniego istnienia. Obchód ten zakończył prof. dr. Starzyński życzeniem, by towarzystwo to, jak dotąd kwitło i rozwijało się niosąc pomoc naukową kolegom.

**Cieszcie się Lwowianie** — w najbliższym czasie znowu rozkopią główne ulice miasta, celem założenia kablów do oświetlenia elektrycznego. Warto rozpisać konkurs, gwoli dostania odpowiedzi na pytanie, kiedy ta „wzorowa" gospodarka miejska — nareszcie się skończy?...

**Koncert zjednoczonych muzyk.** Pomimo przejmującego zimna, całkiem zresztą zrozumiałego w dniu wczorajszym, jako jednym z dni „świętych lodowych", odbył się koncert wszystkich czterech kapeli wojskowych lwowskich w Ogrodzie miejskim. Zjednoczone kapele odegrały bardzo doborowy koncert, złożony z utworów Wagnera, Meyerbeera, Bizeta, Chopina i Gounoda, a wykonanie wzorowe tych produkcyj, potrafiło znakomicie rozegrzać serca wytrzymałych na zimną temperaturę słuchaczy. Po koncercie, długo jeszcze w noc rozlegały się tony „lżejszej muzyki" pod batutą kapelmistrza Rolla, przypominając mieszkańcom sąsiadujących z ogrodem ulic, że lato, a z niem i sezon letnich koncertów w Ogrodzie miejskim, pomimo temperatury, którejby się i zima nie powstydziła — na prawdę się rozpoczął.

**Kradzież 11.500 zł.** W sprawie niewyjaśnionej dotychczas kradzieży 11.500 zł., dowiadujemy się z gazet amerykańskich, że władze tamtejsze w Nowym Jorku zatrzymały dwóch złoczyńców. Oryginalnym jest opis tej historji z kradzieżą, a zwłaszcza opis okoliczności, w jakich kradzież ta została popełnioną. Oto co piszą amerykańskie pisma:

„Galicyjscy złodzieje. Pod tym tytułem donoszą polskie gazety amerykańskie Nowego Jorku: Wojciech Bogdanowski i Antoni Kaczanowski, którzy przybyli okrętem „Palatic" do New Iorku, powrócą tym samym okrętem do Europy, policja bowiem tutejsza otrzymała takie polecenie. Obaj bowiem wyżej wymienieni dopuścili się kradzieży z włamaniem we Lwowie. Przed niejakiem czasem dwaj ci rycerze lekkiego przemysłu, w towarzystwie dwu innych, włamali się do pewnego składu mebli, rozbili kasę i zrabowali z niej 10.000 zł. Właściciel składu przywołany hałasem, o mało, że nie został zabity przez uciekających opryszków (!!!) Dwu z nich aresztowano natychmiast, a teraz przyszła kolej i na powyżej wymienionych. Po należytem zbadaniu sprawy, władze w Nowym Jorku postanowiły wydać ich sądom galicyjskim."

**Żydzi za przykładem chrześcjan.** Przed niespełna dwoma laty zawiązało się we Lwowie stowarzyszenie chrześcjańskich drobnych kupców i przemysłowców, mające na celu wzajemne popieranie interesów swoich, a nawet i łączność z prowincją. Śladem tym poszli i żydzi. Zawiązali oni stowarzyszenie drobnych kupców, usadowili się obok tow. „Syonu" w Rynku, nad Najsarkiem i poczęli radzić. Naprzód wybrali wydział i prezesa, Herscha Munda, jego zastępcą Simchego Wolfa Schleifera, a w skład wydziału weszli Altery, Kupferschmiedy, Eiseny, Kaufmany, itp. Izaki, Wolfy, Pajsachowie, Abrahamy. Wczoraj radzono nad tem, aby stowarzyszenie to, złożone tylko z kupców o firmach nieprotokołowanych, ukonstytuowało się jako „gremjum kupców nieprotokołowanych", oczywiście z jakiemiś prerogatywami nad swym personalem, ale co uchwalono, niewiadomo, bo dyskusja cała toczyła się w żargonie niemiecko-polsko-rusko-hebrajskim. Więc jak zwykle u żydów, tajemniczy nimb zasłonił wszysko.

**Z lwowskiego bruku.** Przez noc całą sobotnią i niedzielną, zanotowała stacja ratunkowa nie więcej, jak dwadzieścia wypadków, zaopatrzonych dopiskami: *Vulnus contusum, v. caesum*, lub *v. ictum*, tj. rana „tłuczona", r. „cięta", lub „kłuta", a nie brak też i połączeń tych terminów lekarskich, jak r. cięto-tłuczona itp. A wszystkiemu winna sobota, no i niedziela. Z tego zanotować należy kilka ważniejszych epizodów: Na Zniesieniu napadło późnym wieczorem trzech nieznanych drabów na powracającego z pracy zarobnika, Alfreda Czajkowskiego, pobili go i ciężko głowę mu poranili.

W niedzielę rano, ze świtem, przywiózł na stację ratunkową stójkowy zarobnika Grzegorza Sierotę, którego towarzysz całonocnej zabawy pchnął w plecy scyzorykiem.

W niedzielę zaś wieczorem, na Gródeckiem, po zabawie w szynku, ugodził Łukasz Fiałkiewicz swego towarzysza Pawła Buka podczas sprzeczki tak silnie pod łopatkę, że prawdopodobnie zranił mu płuca. We wszystkich tych wypadkach fungowała stacja ratunkowa — a winnych policja ukarała lub też ich poszukuje.

**Wybuchy Wezuwjusza** — jak donoszą z Neapolu dnia 8 bm. wieczorem — trwają w dalszym ciągu, przerażając ludność okoliczną i cały Neapol. Prof. Semmola z obserwatorjum Wezuwjusza donosi: Potężne wybuchy we wnętrzu góry, śród straszliwego łoskotu, wyrzucają rozpalone kamienie i wrzącą masę na wysokość setek metrów w powietrze. Niszczący wszystko wokoło siebie deszcz iskier, opada aż na stację Funicolo. Ta ostatnia, zarówno jak wszystkie domki przewodników i jeden wagon kolei na Wezuwjuszu, zupełnie zniszczony przez 50 centnarów ważący odłam. Podobne masy lawy zasypały i Atrio de Cavalli. Ruch na kolei górskiej zupełnie zniesiony. Dotychczas doświadczono 4 potężnych wstrząśnień. We wszystkich kościołach odprawiano nabożeństwa pokutne. Ludność przepędza noce na ulicach. Kardynał Prisco udał się do Torre del Grecco dla udzielenia pociechy zrozpaczonym tłumom. Czterech Anglików, którzy wbrew przestrogom przewodników, udali się w obręb wybuchów, przewieziono do Neapolu straszliwie poparzonych w stanie beznadziejnym.



* **Repertoar teatralny.** Teatr hr. Skarbka. Dziś w poniedz. składane przedstawienie celem pożegnania dyrektora Ludwika Hellera. Szczegółowy program składający się z 12 odsłon, w którym weźmie udział cały personal teatru hr. Skarbka — ogłoszony będzie afiszami; we wtorek „Boccacio", opera komiczna w 3 aktach Suppego; w środę po raz pierwszy „Sądy Boże", sztuka w 4 aktach Wilhelma Feldmana.

* **Colosseum** (w pasażu Hermanów) pod dyrekcją Ernesta Thorna. Nowy sensacyjny program. Codziennie przedstawienie. Występ najznakomitszych artystów świata. Japońska trupa Riogoku, 10 Japończyków w swoich oryginalnych produkcjach. Teatr kolibrów, Krasucki ze swojemi małpami. Signor Ghezzi w nowej komedji „Złapani na uczynku". Mad. Oliska, malarka piaskiem i dymem etc.

W niedzielę i święta 2 przedstawienia. Bilety wcześnie są do nabycia w biurze dzienników p. Plohna, ulica Karola Ludwika l. 9.

* **Z Tow. Czerwonego krzyża.** Prezydjum krajowego Stowarzyszenia mężczyzn i dam Czerwonego krzyża, zaprasza wszystkich członków na doroczne walne zgromadzenie, które się odbędzie we wtorek dnia 15 maja b. r., o godzinie 12 w południe w sali ratuszowej we Lwowie.

* *Zakład wodoleczniczy St. Radegund* koło Gracu rozpoczął na nowo swój sezon. Przepysznem swem położeniem, modnemi urządzeniami i fachowem kierownictwem, uzyskał Zakład ten zasłużoną sławę. Najbardziej poleconym być może dla chorych na nerwy i przy zaburzeniach organów trawienia.

Kierownik zakładu *dr. Ruprich.*

## Notatki literackie i artystyczne.

**Z teatru.** Jutro we wtorek wznowioną zostanie ulubiona operetka Planqueta pt. „Dzwony z Corneville", w której niezwykłą będzie dla publiczności niespodzianką, występ p. Feldmana w roli wójta. Roli tej p. Feldman jeszcze nie grał na naszej scenie, a tylko uproszony przez kolegów zdecydował się na ten jeden raz, przytem dodać trzeba, iż odśpiewa nowe okolicznościowe kuplety.

„Boccacio", odłożono do czwartku: w dniu tym odbędzie się benefis i pożegnalny występ panny Ireny Bohussówny.

## Rocznicę konstytucji majowej

obchodziły jeszcze w sobotę i w niedzielę lwowskie stowarzyszenia rękodzielnicze „Skała" i „Jedność" uroczystymi wieczorkami. W sobotę urządziła uroczysty wieczór muzykalno-deklamacyjny „Skała" w własnej, bardzo obszernej sali, którą po brzegi wypełnili członkowie. Uroczysty obchód ten zagaił prezes stowarzyszenia ks. proboszcz Stopczyński, podnosząc przepiękne, pełne patrjotyzmu i szlachetne myśli konstytucji 3 maja, a tem jeszcze bardziej wznioślejsze i czci oraz naśladowania godne, że opierały się na zasadach katolickich. Po dłuższej w tym duchu przemowie, wygłoszonej z kaznodziejskiem oratorstwem i prawdziwie patrjotycznym zapałem, który przejął na wskróś słuchaczy i zmuszał ich kilkakrotnie do hucznych oklasków, odśpiewał chór męski „Skały" Niewiadomskiego „Z łąk i pól" i Hermesa „Samotną różyczkę." Następnie prof. Lityński wygłosił dłuższe studjum o „Konstytucji 3 maja", w którem w sposób bardzoprzystępny i popularny skreślił zwięźle całe ówczesne tło historyczne, wyjaśnił zasady konstytucji: a w końcu podał jej skutki.

Po odczycie tym, bardzo dźwięcznym i sympatycznym tenorem odśpiewał p. Feliks Folczyński, członek „Skały" tzw. „Recitativo" i arję z Moniuszkowskiej opery „Halka", zyskując liczne oklaski, poczem chór odśpiewał pieśni „3 maja", a p. Stanisław Schier deklamował z wielkim sukcesem. W końcu nastąpiły jeszcze sola p. Folczyńskiego: „Na dobranoc" Neuhausera i „Piosnka żołnierska" Moniuszki, a na zakończenie odśpiewał chór „Skały" Staubera „Ciebą noc" i krakowiaka z „Kościuszko pod Racławicami."

Podobny wieczór patrjotyczny urządziły w niedzielę stowarzyszenia katolickich robotników „Jedność" i „Przyjaźń" we własnym lokalu. Choć sala towarzystw tych jest bardzo obszerną, to jednak literalnie była nabitą, a w uroczystym tym obchodzie patrjotycznym, prócz członków, wzięli udział i delegaci innych stowarzyszeń. Zamiast słowa wstępnego wyjaśnił akademik p. Kubicki w bardzo przystępny sposób znaczenie tego wiekopomnego w dziejach Polski aktu „Konstytucji 3 maja", a potem nastąpiły produkcje wokalno-deklamacyjne. Śpiewał więc nasamprzód chór stowarzyszenia „Pieśni polskie", poczem nastąpiła deklamacja panny G. Niepospolitym wdziękiem i prostotą, a pełnią uczucia, przejęcia się i wiary, z jaką wygłosiła prześliczny wiersz „Żyje", zapanowała deklamatorka nad sercami robotników, których spracowane dłonie złożyły się do wspólnego, silnego jednością oklasku, oklasku serdecznego, z przekonania i wiary! Następnie odśpiewał chór „Wieniec pieśni narodowych".

Bardzo piękne i wzruszające wrażenie sprawił potem następujący obrazek. Na tle zieleni drzew, u stóp krzyża usiadł stary, osiwiały lirnik, okolony dziatwą, przybrany w ludowy strój. Lirnik ten (p. Tyczka) wygłosił z wielkiem ciepłem i uczuciem wyjątek z „Kościuszki pod Racławicami" opowiadanie lirnika, za co nagrodzono go rzęsistymi oklaskami.

Na zakończenie odegrano siłami amatorskiemi, dramat w jednym akcie A. G. Rottgera: „Dziesiąty pawilon", który wypadł bardzo udatnie. Na pierwszy plan wybiła się pani Müllerowa, jako Ludwika Narbutt, p. Zagórski, jako uwięziony dowódca oddziałów powstańców Żbik i p. Olszański w roli chytrego i podstępnego pułkownika żandarmskiego Kryłowa. Oklaskiwano ich też serdecznie, a rozchodząc się, uczestnicy zaintonowali „Pieśń legjonów".

## Wojna.

(Telegramy „Dziennika polskiego").

**Londyn** 14 maja. Lord Roberts obsadził onegdaj Kroonstadt bez oporu. Prezydent Oranji Stein, zanim opuścił Kroonstadt, ogłosił miejscowość Lindley za nową siedzibę rządu orańskiego.

Jenerałowie Botha i Dewet stoją na czele Boerów orańskich.

**Londyn** 14 maja. Z Maseru telegrafują, że szybki pochód jenerała Robertsa wywarła silne wrażenie na Boerów, którzy obecnie rozpraszają się we wszystkich kierunkach. Chociaż można przewidywać, że nieprzyjaciel stawi jeszcze tu i owdzie silny, a może nawet rozpaczliwy opór, to przecież jest nieprawdopodobnem, aby mogło to wstrzymać Anglików w ich pochodzie.

Z Tabanchu telegrafują: Komenda angielska dowiedziawszy się, że Boerzy obozują na wzgórzach Krynlińskich na północ stanowiska, zajętego przez jen. Brabanta, wysłała silny oddział dla zrekognoskowania. Boerzy tymczasem opuścili pozycje i cofnęli się, jak twierdzą krajowcy, w góry Mayullińskie.

## Delegacje wspólne.

Sekretarzami delegacji austrjackiej wybrano pp.: Mauthnera, br. Walterskirchena, Eltza i Schultza. Kwestorami: br. Oppenheimera, Popowskiego, Demla i hr. Trautmansdorfa. Do komisji weryfikacyjnej wszedł między innymi hr. W. Dzieduszycki. — W skład komisji budżetowej, złożonej z 21 członków weszli między innymi pp.: Zaleski, hr. W. Dzieduszycki, Włodz. Kozłowski i Popowski. Do komisji petycyjnej: dr. Weigel i Wachnianin.

Po posiedzeniu delegacji zebrała się zaraz na obrady komisja budżetowa i ukonstytuowawszy się, rozdzieliła referaty. Między innymi otrzymali: p. Popowski referat extraordinarium wojskowego; referat o wspólnem ministerstwie skarbu i najwyższej izbie obrachunkowej p. Kozłowski.

Następne posiedzenie komisji budżetowej odbędzie się dziś, w poniedziałek, o g. 11 rano. Komisja petycyjna wybrała przewodniczącym ks. Korciana, jego zastępcą dra Weigla.

W sobotę odbyło się także pierwsze posiedzenie delegacji węgierskiej. Przewodniczącym wybrano p. Dezyderego Szilagyiego, jego zastępcą hr. Juljusza Szapary'ego. Szilagyi objąwszy przewodnictwo, podziękował za wybór, a następnie w dłuższej przemowie wykazał zadania delegacji, podniósł, iż rząd wspólny wypełniając życzenie cesarza, prowadzi politykę pokojową, która tylekroć już znalazła uznanie u delegacyj, a w końcu, podobnie, jak p. Jaworski, wspomniał o odwidzinach cesarza w Berlinie i omawiał ich doniosłe znaczenie. Zakończył okrzykiem na cześć króla.

**Telegramy „Dziennika Polskiego".**

**Budapeszt** 14 maja. Wczoraj o godz. 12 w południe przyjmował cesarz delegację austrjacką.

### Mowa p. Jaworskiego.

Prezes austrjackiej delegacji p. Jaworski wygłosił na wstępie następującą mowę do monarchy: „Wasza ces. król. mości! Posłuszna wezwaniu waszej ces. król. mości delegacja austrjackiej rady państwa, zbliża się z najgłębszą czcią do stóp tronu, w uczuciu wierności i szczerej miłości dla jego ces. król. mości. Kierowana szczerą chęcią, odpowiedzenia potrzebom monarchji, dotyczącym jej mocarstwowego stanowiska i znaczenia, jako też armji, — chęcią zastosowania tych potrzeb do sił finansowych państwa, — wyraża delegacja austr. rady państwa nadzieję, że uda się jej w sposób odpowiadający interesom państwa załatwić swe zadania. Bardzo głębokie i radosne uczucia przejęły ludy monarchji, jak nie mniej wierną, poddaną delegację, z powodu serdecznego i wspaniałego przyjęcia w. ces. mości w Berlinie. Widzą one w tem nowy dowód serdecznej przyjaźni między dwoma dostojnymi monarchami, jak niemniej dowód nierozerwalnego istnienia nadal przymierza środkowo-europejskiego, które w tak olbrzymiej mierze przyczynia się do utrzymania pokoju.

Przyjęcie, jakie waszej ces. król. mości ze strony reprezentacji miejskiej i ludności stolicy państwa niemieckiego przypadło w udziele, odbiło się w sercach ludów waszej ces. mości głośnem echem; a te hołdy nie dotyczyły przecież

wyłącznie księcia pokoju i twórcy trójprzymierza, lecz także naszego ukochanego cesarza i jego cnót monarszych. Ku jego mądrości, sprawiedliwości i dobroci serca zwracają się wszystkie wierne narody w dniach troski, z pełną ufnością i nadzieją pokoju. Oby Opatrzność utrzymała waszą ces. król. mość w czerstwem zdrowiu jeszcze przez długie lata. Niech Bóg chroni i błogosławi waszą ces. król. mość!" — Zgromadzeni okrzyk ten trzykrotnie powtórzyli.

## Mowa tronowa.

Cesarz odpowiedział: „Na zapewnienia wiernej uległości i przywiązania, które właśnie usłyszałem, odpowiadam wyrazami mego najlepszego podziękowania. Polityczna sytuacja monarchji w tych kilku miesiącach, które upłynęły od ostatniej sesji delegacyjnej, nie zmieniła się. Serdeczne stosunki do naszych sojuszników, które także z okazji mych ostatnich odwidzin u j. ces. mości cesarza niemieckiego w tak podniosły sposób się ujawniły, znajdują także wyraz w znakomitych stosunkach naszych do innych mocarstw, jak szczególnie w zupełnem porozumieniu z państwem rosyjskiem we wszystkich kwestjach, dotyczących bliższego Wschodu.

Z tej sytuacji wysnuwam przekonanie, że jak dotychczas. tak i w przyszłości zachowane zostaną dla monarchji błogosławieństwa pokoju. Mój zarząd wojskowy także w tym roku tylko w najściślejszych granicach konieczności postawił wyższe żądania, wynikające bądź to z dawniej uchwalonych kredytów, bądź z powodu potrzeby odbycia prób z nowemi działami, dalej na nabycie dział i wykonanie budowli. które to sprawy nie cierpią dalszej zwłoki. Ekonomiczne życie w Bośnji i Hercegowinie obraca się w normalnych granicach ciągłego rozwoju. Na pokrycie kosztów administracji tego kraju, jak pierwej tak i w tym roku wystarczają w zupełności własne jego dochody. Ufając, że z patrjotycznem oddaniem się, zwróci się delegacja ku konstytucyjnemu traktowaniu przedłożonych ustaw, witam panów serdecznie."

Następnie rozmawiał monarcha z poszczególnymi delegatami.

**Budapeszt** 14 maja. Do komisji budżetowej, wybranej przez delegację austrjacką, a złożonej z 21 członków, weszli pp.: Zaleski, dr. hr. W. Dzieduszycki, dr. Kozłowski i Popowski, a do komisji petycyjnej złożonej z 9 członków dr. Weigel i Wachnianin.

Przy rozdziale referatów otrzymał p. Popowski referat extraordinarium wojny, a dr. Kozłowski referat wspólnego ministerstwa skarbu i najwyższej izby obrachunkowej. Komisja budżetowa zbiera się dzisiaj w poniedziałek o godz. 11- przed południem. Na porządku dziennym znajduje się preliminarz ministerstwa spraw zagranicznych.

**Budapeszt** 14 maja. Po posiedzeniu delegacyj w sobotę, hr. Gołuchowski konferował przez czas dłuższy z czeskim posłem dr. Pacakiem.

**Budapeszt** 14 maja. Podczas przyjęcia delegacji węgierskiej, prezydent tejże delegacji Szilagyi w przemówieniu swem do cesarza podniósł, że od szeregu lat delegacja aprobuje prowadzoną w myśl intencji cesarza przez wspólny rząd politykę, która wzięła sobie za zadanie. utrzymanie pokoju i zabezpieczenie w sposób pokojowy interesów monarchji. Jako najgłówniejszy środek dla przeprowadzenia tej polityki, uważała zawsze delegacja trójprzymierze. Delegacja nie zapoznaje, że mimo pokojowego położenia, jest jej obowiązkiem zabezpieczać mocarstwowe i międzynarodowe stanowisko monarchji, przez utrzymanie i w sposób odpowiadający finansowemu położeniu powiększanie sił zbrojnych. Mowca wspominając dalej o ostatniej wizycie cesarza w Berlinie zaznacza, że zgotowane tam monarsze przyjęcie, które także w Węgrzech znalazło wdzięczne echo, złożyło dowód, iż przymierze, które zostało zawarte w interesie polityki, głębokie zapuściło korzenie także w przekonaniach ludów. Zakończył: „Oby Opatrzność zechciała zlać wszelkie błogosławieństwa na monarchję". — Słowom tym towarzyszyły pełne zapału okrzyki „Eljen".

Tak podczas przyjęcia delegacji austrjackiej, jak węgierskiej, cesarz odbył dłuższe *cercle* i zaszczycił rozmową prawie wszystkich delegatów.

## „Cercle" monarsze.

**Budapeszt** 14 maja. Z początkiem wczorajszego *cercle*'u cesarskiego, prez. min. Koerber przedstawił cesarzowi nowo wybranych członków delegacji. Do Czechów skierował monarcha zaledwie kilka słów i to nie na temat prac delegacyjnych, lecz położenia parlamentarnego w Austrji. Wszystkim wpadło to w oko, że tym razem del. Stransky zaszczycony został ledwie kilku obojętnymi słowami. Wobec del. Kramarza dał cesarz wyraz nadziei, iż obrady izby poselskiej we Wiedniu będą w najbliższej przyszłości prawidłowy przebieg miały. Do delegatów Jaworskiego. Abrahamowicza, hr. Stuerghka i hr. Vettera wystosował cesarz pytania, dotyczące przyszłego programu prac rady państwa. Del. Demelowi gratulował mowy jego w izbie. w ciągu rozpraw nad strejkiem węglowym. Pergelta zapytał o jego zdrowie. Z delegatami styryjskimi mówił wyłącznie o sprawach tamtejszych, z tryjesteńskimi i z Pobrzeża o drugiem połączeniu kolejowem Tryjestu, wyrażając nadzieję, że ono do skutku przyjdzie.

Zwróciło to ogólną uwagę, że cały *cercle* austrjacki trwał zaledwie 10 minut, podczas gdy węgierski pół godziny. U Węgrów informował się cesarz przeważnie o stanie szkód, przez deszcze i przymrozki ostatnie wyrządzonych. Wobec prez. Szilagyi'ego wyraził wielkie swe zadowolenie z powodu przyjęcia, doznanego w Berlinie. Do hr. Apponyi'ego odezwał się: „Od czasu ostatniego widzenia się naszego, nic zaszło nic nadzwyczajnego w polityce zewnętrznej". „A przecież podróż do Berlina, najjaśn. Panie!" „Prawda — odparł monarcha — podróż ta była bardzo piękna. Berlińczycy odznaczyli się". Z br. Fr. Harkanyim mówił o przypuszczalnie gładkim przebiegu rozpraw delegacyjnych. „Nie sądzę — zauważył — żeby rozprawy delegacji połączone być miały z większymi jakimi trudnościami, chociż z tamtej strony Litawy panują tego rodzaju stosunki..."

Wedle opowiadania delegatów, można zauważyć na cesarzu ślady znużenia skutkiem wycieczki berlińskiej. Cesarz kaszlał wiele i sam wyraził się, iż dokucza mu katar.

# DEPESZE
## telegraficzne i telefoniczne.

### Posiedzenie rady artystycznej.

**Wiedeń** 14 maja. W sobotę odbyło się pod przewodnictwem ministra wyznań i oświaty dra Hartla drugie z rzędu doroczne posiedzenie rady artystycznej, w którem wzięli pomiędzy innymi udział: Juljan Fałat, dyrektor akademji sztuk pięknych w Krakowie, Zygmunt Gorgolewski, dyrektor państwowej szkoły przemysłowej we Lwowie. tajny radca dr. Karol hr. Lanckoroński, Władysław Łoziński ze Lwowa i dr. Marjan Sokołowski, profesor uniwersytetu w Krakowie. Radę otworzył minister dr. Hartel. Poświęciwszy na wstępie gorące słowa wspomnieniu pamięci zmarłego niedawno członka rady Mikołaja Dumby, zaznaczył, że zadaniem zwołanej rady ma być przedewszystkiem zajęcie się sprawą zpopularyzowania „książek obrazkowych do użytku szkolnego i domowego" (Bilderbogen für Schule u. Haus), a to celem krzewienia w szerokich warstwach ludności poczucia piękna i artyzmu. niemniej urzeczywistnienia myśli, aby z pomocą muzeów wędrownych uczynić przystępniejszymi, nagromadzone w jednem miejscu skarby artystyczne, mieszkańcom innych okolic.

Po ministrze zabrał głos referent artystyczny, radca ministerstwa Wiener, który odczytał sprawozdanie o użyciu wyznaczonych na cele artystyczne kredytów w ubiegłym okresie sprawozdawczym, a następnie naszkicował program na lata 1900 i 1901. Mowca wspomniał także o dokonanem na mocy postanowienia cesarskiego z dnia 24 lutego b. r. przekształceniu szkoły sztuk pięknych w Krakowie na akademję. oraz o projektowanem w najbliższym czasie zwołaniu ankiety dla reformy studjów artystycznych.

Po dłuższej dyskusji rada przyjęła między innemi rezolucję, domagającą się jak największego rozpowszechnienia wspomnianych powyżej książeczek z obrazkami, a to przy jak najwydatniejszem poparciu ze strony ministerstwa wyznań i oświaty; dalej rezolucję w sprawie muzeów wędrownych, wreszcie rezolucje co do utworzenia w łonie ministerstwa oświaty osobnego urzędu artystycznego.

Referent radca min. Wiener złożył między innemi także sprawozdanie o udziale sztuki austrjackiej na wystawie paryskiej. przyczem wyraził się z wielkiemi pochwałami o niezmordowanej działalności złożonego w tym celu komitetu specjalnego i jego czterech referentów, wśród których znajduje się także dyr. Fałat.

### Kongres omladinistów.

**Praga** 14 maja. Kongres omladinistów młodoczeskich. odbędzie się tutaj we wrześniu b. r. Do tego czasu ma być wypracowany program robót agitatorskich stronnictwa. Zgłoszenia na ten kongres nadchodzą codzień w wielkiej ilości.

### Wypadek z narkozą.

**Praga** 14 maja. Prof. Woelflersowi, na oddziale chirurgicznym. zdarzył się fatalny wypadek. Onegdaj przed południem miał dokonać operacji wrzodu na szyji 16-letniej pacjentki i w tym celu uspił ją. Zanim jednak przystąpił do operacji, chora umarła w narkozie.

---

**Wiedeń** 14 maja. Minister handlu zamianował kontrolora pocztowego, Edmunda Skorupkę Padlewskiego we Lwowie, starszym kontrolorem pocztowym.

**Wiedeń** 14 maja. „N. fr. Presse" donosi: Według nadesłanych nam informacyj pp. Jaworski i hr. Dzieduszycki. którzy bawią teraz w Peszcie, otrzymali misję do rokowań z Czechami, aby ci zaniechali obstrukcji.

**Wiedeń** 14 maja. Senat akademicki jest zdecydowany, w razie, jeśliby rozruchy studenckie dalej trwały, zamknąć uniwersytet.

**Budapeszt** 14 maja. Wczoraj popołudniu wyjechał cesarz do Goedoelloe i powróci tutaj dopiero w czwartek.

**Pisek** 14 maja. Druga rozprawa przeciw Huelsnerowi odbędzie się w lipcu b. r. Podsądny jest w więzieniu nadzwyczaj małomowny i ustawicznie zadumany.

**Graz** 14 maja. Wczoraj odbyło się tutaj odsłonięcie pomnika byłego burmistrza Francka. W akcie tym wzięli udział: namiestnik hr. Clary, marszałek krajowy hr. Attems, komendant korpusu gen. Succowaty na czele generalicji i oficerów. naczelnicy władz i t. d.

**Korfu** 14 maja. Wczoraj odbył się ślub księżniczki greckiej Marji z wielkim księciem Jerzym Michajłowiczem.

**Paryż** 14 maja. W sobotę otwarty został pawilon austrjacki. W pawilonie tym znajduje się, jak wiadomo, wystawa obrazów malarzy polskich i czeskich. a między innymi Matejki, Pochwalskiego i Brożika.

**Paryż** 14 maja. Przy wyborach municypalnych wybrano tutaj 19 nacjonalistów i 11 republikanów różnych odcieni. Dotychczasowy prezes rady municypalnej upadł, a w jego miejsce został wybrany nacjonalista Dausset. sekretarz ligi patrjotycznej.

**Paryż** 14 maja. Pogłoski o śmierci ministra wojny Gallifeta, jakie się tu rozpowszechniły, są bezpodstawne.

**Petersburg** 14 maja. W procesie przeciw 42 członkom sekty „skopców" uwolniono 4 oskarżonych, wszystkich innych zaś skazano na dożywotnie osiedlenie we wschodniej Syberji. przy równoczesnem postawieniu pod nadzór policyjny.

**Rzym** 14 maja. Prokuratorja wniosła oskarżenie przeciw księciu Dellaverdura, senatorowi włoskiemu, podejrzanemu o to. iż wraz ze znanym deputowanym Palizzolą dopuszczał się rozmaitych nadużyć w Banku sycylijskim. Oczekują tu nowych sensacyjnych odkryć.

**Konstantynopol** 14 maja. Attaché wojskowy przy tutejszej austro-węgierskiej ambasadzie, pułkownik br. Giesl Gieslingen, udał się w podróż do Armenii i Kurdistanu, celem studjowania tamtejszych stosunków.

## Nadesłane.

(Rubryka ta nie pochodzi od redakcji, która też nie bierze na siebie żadnej za nią odpowiedzialności).



Redaktor: Dr. Kazimierz Ostaszewski-Barański. Właściciele i wydawcy: Dr. K. Ostaszewski-Barański, J. Miński i Sp. Z drukarni M. Schmitta i Sp. pod zarządem St. Piotrowskiego.